

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wyd. A1. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 14/107, cena 10 zł
7-14 lipca 1985 r.

Tekst kasetowego nagrania wystąpienia Zbigniewa Bujaka przed 1.07.1985 r.:

PRACOWNICY ZAKŁADU! CZŁONKOWIE SOLIDARNOŚCI!

Od 13 grudnia władze prowadzą z żelazną konsekwencją politykę zastraszania społeczeństwa, zastraszania każdego z nas, spychając jednocześnie coraz więcej naszych rodzin w ubóstwo, kryzys i gospodarcze zacofanie. Oto efekty tej polityki. Za swoją nieudolność władza każe nam płacić haracz w postaci podwyżek cen, obniżki realnych płac i poziomu świadczeń socjalnych. Im nie zależy na żadnych reformach a jedynie dąży całą siłą aparatu policyjnego do podeptania naszej ludzkiej godności. Do wpędzenia nas w skrajną nędzę, niewiarę i strach przed nią – totalitarną władzą.

Jeśli dziś zamierzają wprowadzić kolejne podwyżki cen, kolejne ustawy sankcjonujące bezprawie, jeśli urządzają w Gdańsku

proces według faszystowskich wzorów – to dlatego, że rozzuchwaleni zostali naszym niewielkim oporem.

Nie możemy pozostać bierni wobec takich kroków. Strajk przeciwko podwyżkom ma służyć zahamowaniu tak gospodarczego jak i moralnego niszczenia naszego kraju. Tak jak w roku 80-tym, tak i dziś mocnymi akcjami strajkowymi możemy bronić się przed policyjnymi szykanami, więzieniem i nędzą. Jeśli chcemy być gospodarzami naszego kraju to nie pozwolimy sobie narzucać obcej woli. I nie lękajmy się, jeśli za tą walkę przyjdzie nam płacić zwolnieniem z pracy czy więzieniem. Solidarność żyje!

SOLIDARNOŚĆ ŻYJE – to fakt. Ale co to za życie? Jednogodzinny strajk „kietbasiany” wyszedł i tak lepiej niż krakali narzekacze. I lepiej niż można się było spodziewać po reakcji młodego tokarza z dużego zakładu w Dzierżoniowie przepytanego przez nas w niedzielę 30.06.: „Strajk? Jaki strajk – powiedział – ja i moi koledzy na wydziale nic nie wiemy o żadnym strajku”. Taka jest ta nasza, podziemia, informacja. Docieramy do kilku dużych miast w kraju, a ludzie zniekani pogonią za groszem nie mają czasu i cierpliwości słuchać zagłuszanych komunikatów czytanych przez rozgłośnie zagraniczne. Innym mankamentem był brak wyraźnego podpisu, wezwania do tego strajku ze strony Przewodniczącego Wałęsy. Jego zapewnienia, że poprze wszelkie strajki po podwyżce cen mięsa i że każdy taki protest uważa za słuszny, to jednak nie to samo co bezpośrednie wezwanie.

Tak więc, przy tej daleko niepełnej liście naszych niedomagań, efekt nie mógł być większy. Agencje zachodnie podały o 1-godzinnym strajku 80-90% załogi Stoczni Gdańskiej – to wspaniały sukces! Podały też, że strajkowały 4 wydziały Huty Warszawa, Ursus, Dołmei we Wrocławiu. Od siebie dodajmy o strajkach we Wrocławiu na dwu wydziałach, PH1 i PH2 zakładu PZL-Hydrał (WSK), z ok. 70 osób na wydziale PH1 nie strajkowały 2 osoby; o strajku w Stoczni Rzecznej (zakład był obstawiony przez ZOMO do godz. 14); o strajkach pracowników Politechniki (Instytutu Elektroniki). Od 5 do 7 rano miasto było obstawione, gdzie niegdzie pojawiły się świeże napisy na murach, ulotki. Potem obstawa została zdjęta i powtórnie wzmocniona od godz. 10 do ok. 16. Nie znamy jeszcze liczby zatrzymanych tego dnia.

Przed nami bojkot „wyborów” i, nie ludźmy się, nowe podwyżki. Ciągłe – na artykuły przemysłowe i, nie dalej jak za rok, na żywność, na mięso. Obyśmy się mylili. Redakcja

WYSTAWA Dnia 20 czerwca 1985 r. w 11-ą rocznicę rozwiązania Związku Polskich Artystów Plastyków i 11-ą rocznicę wizyty Jana Pawła II środowisko plastyczne wraz z Duszpasterstwem Środowisk Twórczych we Wrocławiu zorganizowało Okręgową Wystawę Plastyki. Zarówno ilość biorących w niej udział artystów, jak i jakość prac przeszła wszelkie oczekiwania. 190 twórców z Dolnego Śląska prezentuje ok. 450 prac z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, ceramiki, szkła i tkaniny artystycznej. Wystawa eksponowana będzie w kościołach św. Krzyszta i św. Marcina na Ostrowiu Tumskim do końca sierpnia w godz. od 10 do 17. Ten piękny i wszechstronny przegląd dzieł artystów jednego tylko regionu jest dowodem, że – jak na otwarciu powiedział ks. M. Drzewiecki – nie było i nie ma emigracji od sztuki, że artyści pracują tworząc, niezależnie od państwowych rygorów, ciągłość naszej kultury. (inf. wt.)

NIE WYBIERAJ SIĘ NA KOMUNISTYCZNE WYBORY I NIE IDZIESZ – NIE KLAMIESZ!

TADEUSZ JEDYNAK członek TKK, przewodniczący RKW Regionu Śl. Dąbrowskiego został zaarrestowany. T. Jedynak po rocznym internowaniu, po którym większość jego kolegów z Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” wyjechała za granicę, zabrał się za pracę konspiracyjną. W lutym 1983 r. wszedł do TKK jako przedstawiciel regionu, który najdłużej, samotnie, walczył w grudniu 81 (kopalinie: „Wujek”, „Piast”, „Ziemowit” i inne), ale który został najgłębiej spacyfikowany i przekupiony. Pod kierownictwem T. Jedynaka region powoli zaczął się scalać. Aresztowanie tego przywódcy (17.06.85) stanowi wielką stratę dla podziemia, dla społeczeństwa. Oto fragment jednej z ostatnich publicznych wypowiedzi T. Jedynaka („Głos Śl. Dąbrowski” nr 5/34, maj 1985 r.):

„Kiedy schodziłem do podziemia bardzo duża pomoc poszła na Śląsk. Ta pomoc trwa cały czas. Szczególnie w ostatnim roku widac na Śląsku coraz większą integrację. Jest jeden cel i dążymy do niego: do zwycięstwa.”

Redakcja

PRZYKŁAD. Prezentacja samerzutnie powstałej grupy wydawniczo-charytatywnej (w formie wywiadu z jej szefem):

ROBOTNICZE WYDAWNICTWO „FENIKS” Pyt. — Jak powstałście?

Odp. — Myśl zakiełkowała w gronie kilku ludzi uwieczonych wyrzucenych z pracy (po 13.XII.81) i rannych w zaciągach ulicznych. Tym ludziom trzeba było pomagać, i tu wyszło na jaw, że mamy drugą wspólną cechę: jesteśmy biedni i nie mamy z czego dać. A kiedy w dyskusji (imieninowej) doszliśmy do tematu „wydawnictwa podziemne” wiedzieliśmy już co będziemy robić — było to po 31 sierpnia 1982 r.

P. — Od czego zaczęliście?

O. — Szybko zorientowaliśmy się, że mamy jeszcze jedną wspólną cechę: dyletantyzm w dziedzinie poligrafii. Poszukaliśmy literatury, wybraliśmy technikę — jedną z najtrudniejszych, ale dającą możliwość osiągnięcia dobrej jakości — dokooptowaliśmy jeszcze kilku „braci”, każdy założył 500 zł na rezerwy. RKW „Feniks” powstało w połowie 1983 r. we Wrocławiu. Potykając się o trudności przede wszystkim techniczne, ale również organizacyjno-finansowe, przy zupełnym braku doświadczenia wydaliśmy broszurkę „List Kusmiera do Rakowskiego”. Drugą naszą pozycją edytorską był bestseller Leszka Nowaka „Antyrakowski”, trzecią „IV Rozbiór Polski”. Dwie ostatnie broszurki wydaliśmy w ramach cyklu „Biblioteka Solidarności Walczącej”.

P. — Dlaczego „Biblioteka SW”?

O. — Idea SW, a konkretniej walka o to co polskie: charakterem, duchem, historią, kulturą, o społeczeństwo dumne, wolne a więc odporne na totalitaryzm — jest naszą ideą. Ale mimo tego utożsamienia programowego z SW, pozostajemy firmą niezależną i samorządną.

P. — Czy byliście już w stanie komuś pomóc?

O. — Żeby na to odpowiedzieć musimy ogólnie poruszyć sprawę finansów. Pierwsze nasze zarobione pieniądze to 48000 zł za „Antyrakowskiego”. Każdy z nas otrzymał po 1500 zł czyli właściwie zwrot za koszty przejazdów. 5000 przeznaczyliśmy dla Autora z tytułu tantiemy. Musieliśmy inwestować w wyposażenie techn. a także w materiały (do „IV Rozbioru” (na samą herbatę wydaliśmy 1500 zł). Mało zostało dla wspomnianych potrzebujących. Wydaliśmy na ten cel łącznie 11000 zł: 1000 dla „Samarytani” ale mylnie trafiło do „Z dnia na dzień” skąd otrzymaliśmy podziękowanie. 10000 otrzymał od nas T., ranny w wydarzeniach sierpniowych 82, znana historia — podziemie rozpisywało się o tym — do pomocy konkretnej nikt jednak nie czuł się zobowiązany. Zrobiliśmy w tej sprawie trochę wiatru, dołączyła się SW i razem można było już bez wstydu wysłać pewną sumkę do T. Wiemy, że otrzymał potem paczkę z Archidiecezjalnego Komitetu Pomocy Charytatywnej. Tak więc bilans za „Antyrakowskiego” był ujemny na 5-6 tys. Może teraz będzie lepiej, choć musimy wypracować fundusz na zabezpieczenie naszych rodzin „w razie czego”. Nie chcielibyśmy poznać doświadczeń T. w otrzymywaniu pomocy. Do kosztów należy wliczyć także tantiemy dla autorów. Choć drukujemy wszystko bez ich wiedzy (jak inaczej?), chcemy tę sprawę traktować poważnie.

P. — Skoro macie takie kłopoty finansowe to czemu nie zwrócić się do RKS-u czy SW?

O. — SW oferowała nam pomoc finansową — podziękowaliśmy, bo to jest tak: nasze niedomogi pieniężne biorą się przede wszystkim z powodu niskiego nakładu. Na razie nie mogliśmy przeskoczyć bariery 500 egz. i to przy bardzo ciężkiej pracy. Zysk z wydania „IV Rozbioru” pomoże w zmechanizowaniu naszej pracy, powiększeniu nakładów (do 1000 egz.) i w polepszeniu jakości druku. Wtedy dopiero będziemy mogli spełniać swoje zadanie, czyli nieść pomoc innym — a nie oczekiwać jej od kogoś. Ale mamy też ofiary dawców, z kolportażu otrzymaliśmy darowizny, widac spodebaliśmy się: Paniom ze sklepu 1000, Rybie 500, Józkowi paczka. Korzystamy z okazji i dziękujemy im.

P. — Jakie macie plany?

O. — Jesteśmy w trakcie „mechanizacji”. Następną pozycją będzie tomik wierszy znanego wrocławskiego poety, następnie „Rewolucja bez rewolucji” Leszka Moczulskiego w wersji kieszonkowej, a potem nareszcie weźmiemy się za przygotowane własne opracowanie pt. „Przewodniczący” (o Władysławie Frasyniuku, 3 tomy). W perspektywie mamy własny miesięcznik lub kwartalnik typu magazyn — nie ukrywamy, że mamy ambicję by to pismo było najlepsze we Wrocławiu.

(inf. wł.)

BĄDŹ SOLIDARNY — NIE PIJ!

PIJĄC STAJESZ SIĘ CZERWONYM!

WARIANTY DLA WARIATÓW

W „Wariantach koncepcji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego” na najbliższą pięcioletkę 1986-90 planiści PRL proponują nam z aptekarską dokładnością trzy warianty wzrostu spożycia: 1,5%, 1,8% lub 2%, średnio – rocznie. Chodzi o to, czy po 5 latach będziemy mogli sobie dołożyć na talerz pół kartofla czy tylko ćwierć. Każdego studenta uczy się, że gdy wzrost spożycia nie przekracza 2% rocznie – społeczeństwo w ogóle go nie zauważa i nie odczuwa. (...)

Zawartych w tekście fantazji na temat wzrostu nie można nazwać nawet prognozą. Wzrost dochodu narodowego i produkcji przemysłu ma nastąpić „prawie wyłącznie” dzięki poprawie efektywności, wydajności i zmniejszeniu materiałochłonności. Planiści sami nie wierzą, by to – jak szczerze piszą – „bezprecedensowe zadanie” mogło być realne (w tym systemie). A przewidywania zmian systemu są niezwykle ostrożne. W tekście „Wariantów” streszczonym w prasie ani razu nie użyto słowa reforma (czyżby zapis cenzury?). Mówi się jedynie o nowym systemie funkcjonowania gospodarki, który jednak najpierw ma być umacniany, a dopiero potem (ciekawe kiedy?) rozwijany.

Można się pośmiać czytając, że głównym źródłem pozyskania nowoczesnej

technologii będzie ZSRR lub, że lekarstwem na najniższy od 30 lat przyrost zatrudnienia będzie dodatkowa praca emerytów, pielęgnarek, poleźnych, salowych i matek niemowlaków (nic nie przesadzam, tak w tym tekście jest).

Szukając naiwnych, planiści zapewniają, że wybierając w tym 5-leciu będziemy mogli jedynie między wzrostem spożycia a większą liczbą mieszkań oraz że może być albo więcej szkół albo szpitali, bo na jedno i drugie równocześnie nie starczy środków. Społeczeństwo jednak dobrze wie, że istnieje tu inny wybór: mieszkania albo szkoły, nakłady na szpitale albo na bezpieczeństwo.

Groźnie brzmi zapowiedź wzmożonej eksploatacji robotników: planuje się likwidację zasiłków chorobowych za pierwsze 3 dni, ograniczenie prawa rozwiązywania umów o pracę na mocy porozumienia stron, pozbawianie świadczeń tych, którzy mają przerwy w pracy, zniesienie gwarancji zatrudnienia i ochrony socjalnej dla jedynych żywicieli rodzin oraz zaostrzenie przepisów ustawy o pasożytach.

W sumie „Warianty” są mieszaniną naiwnych życzeń i policyjnych pomruków, ukrywających chęć dalszego zubożenia społeczeństwa. Wybierać nie ma w czym. D.C.

(Za „Tyg. Mazowsze” nr 133, z 13.06.85)

Z ZAKŁADÓW PRACY Wrocławski DOLAM. Zakład w miarę nowoczesny. Pracuje na poziomie 60% swych potencjalnych możliwości. Zatrudnienie w ostatnich latach spadło z ok. 1700 do ok. 1200 osób. W biurach konstrukcyjnych pozostało 50% pracowników. Część zwolniono z powodów politycznych no grudniu '81, część odeszła sama w poszukiwaniu wyższych zarobków. Pozostali są w stanie frustracji wystarczającej do markowania pracy i nic więcej. Nikt nie szumi ale i nikt też nie boi się już zwolnień.

Zakład produkuje 4 rodzaje wyrobów: a) Kontaktiony – jedyna podpora zakładu. Dużo zamówień lecz brak i rak do pracy i pieniędzy na zakup nowoczesniejszych maszyn (ostatnio jednak zakupiono dwa automaty wytwórcze). b) Lampy mikrofalowe – do radarów wojskowych. Trudno ocenić ich opłacalność. c) Układy hybrydowe – na linii technologicznej z ZSRR, przystosowanej do radzieckiego kwarcu, którego Sowieci nie chcą sprzedawać i produkcja ciągle się rwie. d) Ciekłe wskaźniki do kalkulatorów itp. – na licencji japońskiej. Do ich wytwarzania potrzebny jest wsad dewizowy, a dewiz nie ma bo produkcja idzie w całości na kraj. Znosi się więc na likwidację wydziału.

Składki na „Solidarność” płaci ok 10% załogi. Część pieniędzy odprowadzana jest do RKS-u. Poza kolportażem „Z dnia na dzień”, „SW”, „BD”, „Wiad. Bieżących” i czasami „Tyg. Mazowsze”, innej niezależnej działalności związkowej nie widać. Na partyjny pochód 1-majowy poszło ok. 100 osób. Rada Pracownicza mało aktywna; mieszana – część ludzie załogi, część dyrekcji. Nie wszyscy, których załoga chciała zgodzić się kandydować. Na tzw. rozmowach ostrzegawczych (przed 28 lutego br.) po jednej stronie siedzieli: Dyr. Naczelny, SB-k i Przew. Rady Pracow., który potem tłumaczył się, że ... tylko siedział.

Z wypowiedzi pracującego w „Dolamie” inżyniera (l. 40): „Czas na zwrot w prasie i propagandzie podziemnej. Mamy już, praktycznie, 4-ty rok stanu wojennego i złudzenia co do Jaruzelskiego, co do PZPR, jeśli ktoś je miał – przysły. Nie należy ludzi ciągle przekonywać z kim mamy do czynienia. Wiadomo. Brakuje wizji, koncepcji, wariantów walki. Co, kiedy, jak? Brakuje też działań zorganizowanych, kierowanych od góry. A przecież są ludzie, czy to w podziemiu czy jawnie, którym społeczeństwo zaufało i od których oczekuje przywództwa”.

(inf. wł.)

Już nie trzeba skotów i szpalerów przed bramą.

Wiedzą, że będziesz pokorny.

Strach twoja nazwa – zdrowa robotnicza świadomością.

A ty? Machnij tylko ręką. Nawet nie.

Wieczorem, w ciepłym mieszkanku, przy kielichu wygarniesz im wszystko!

A.Klon

28.02.85 r. (wiersz dedykowany trzem robotnikom z FAT-u)

Niezależną prasę, nawet przeterminowaną, weź na wakacje, na wieś. Postaraj się, żeby wolne drukowane słowo dotarło do tych, którzy zwykle nie mają do niego dostępu.

W ROCZNICĘ STRAJKÓW 16 czerwca br. w kościele przy Al. Pracy we Wrocławiu została odprawiona uroczysta msza św. w intencji załóg zakładów pracy, które jako jedyne we Wrocławiu, 9 lat temu 25.06.76, odpowiedziały strajkiem na podwyżkę cen żywności (odwołana po dwu dniach po protestach w Radomiu i Ursusie). Te zakłady to: Pilmet, WSK, ZEH i ASPA. Mszę odprawiał przez Ojca Wiktora konsekwował ks. Tadeusz Zaleski z Krakowa – ofiara napadu i poparzeń przez ... samego siebie – jak cynicznie stwierdziła prokuratura oddalając skargę poszkodowanego. Ksiądz Zaleski, który ujmując postacią przypomina ś.p. ks. Popieluszkę, pod koniec mszy w kilku słowach przekazał pozdrowienia od robotników z Nowej Huty oraz od głodujących w Krakowie-Bieżanowie. Powiedział też (cytat z pamięci): „W ostatnim czasie zmuszony byłem zetknąć się bezpośrednio z warunkami panującymi w szpitalach, w których brakuje nie tylko lekarstw, należytego wyposażenia, ale i odpowiednich pomieszczeń. Miałem też okazję od wewnątrz zobaczyć w jakich luksusowych warunkach znajdują się urzędy SB i MO”. Wspólnie zamówiona msza pokazała, że współdziałanie, nawet oddalonych od siebie zakładów, ma miejsce również poza strukturami RKS-u i MKS-u. Alek

KOMUNIKAT 22.06.85 odbyło się spotkanie przew. SW, Kornela Morawieckiego z przew. Oddziału SW Poznań, Stefanem Bobrowskim i kilku jego kolegami. Rozmawiano: a) o całej naszej Organizacji ze szczególnym uwzględnieniem warunków i perspektyw Oddziału SW w Poznaniu; b) o sytuacji w Polsce i na świecie; c) o naszych przygotowaniach do akcji bojkotu głosowania na kandydatów do Sejmu PRL; d) o tym jak walczyć i pokonać komunizm. Ag. Inf. SW

GŁOSY I ODGŁOSY xx „Zatrzymano 6-osobową grupę. Zajmowali się drukiem i kolportażem nielegalnych wydawnictw” – głosi tytuł niepodpisanego artykułiku w „Gazecie Robotniczej” z dnia 29-30.06.85. Czytamy w nim m. in.: „Wśród 6 osób zatrzymanych jest zarówno pięćdziesięciokilkuletni mężczyzna, jak i uczeń szkoły podstawowej”. Nie jest źle, gdy wolne słowo rozpowszechniają, z narażeniem osobistej wolności, zarówno starsi mężczyźni jak i dzieci. Ale, że redaktorowi „GR” (i cenzorowi!) nie zadziła ręka gdy pisał o tym aresztowaniu ucznia szkoły podstawowej? I za co? Za kolportaż takich jak ta karteczek. Jakże oni muszą się nas bać!

xx Ku pokrzepieniu serc (wrocławian): 1) 9 czerwca br. mieszkańcy Popowic idący do kościoła cieszyli się namalowanymi na kilku szczytowych ścianach, dużymi czerwonymi literami hasłem „SOLIDARNOSC”. 2) Do soboty, 29.06, tzw. wzgórze Gomułki, zasadzone świeżą trawą zdobiły wielkie, widoczne z daleka, wypalone znaki „S” i „V”. 3) Przed 1.07, miasto było na tyle wyraźnie ulotkowane, że fakt kolportażu ulotek SW z wezwaniem RKS-u do strajku odnotowały telexy z KW PZPR w „Informacji o sytuacji społeczno-politycznej we Wrocławiu i województwie wrocławskim”.

xx 22.05.85 Komendant Straży Poczтовой Wrocław II, St. Wojler i Naczelnik Poczty w Oławie przyjechali do Urzędu Poczтового w Miliczu z poleceniem zdjęcia krzyża, który wisiał w budynku poczty od 1981 r. Ponieważ wielokrotne próby szantażu na pracownikach poczty milickiej zmierzające do usunięcia krzyża nie przyniosły rezultatu, Dyr. Poczty z Wrocławia przysłała uzbrojonego Komendanta Straży Poczтовой, który w towarzystwie Nacz. Poczty w Oławie, grożąc pozostającym jeszcze na poczcie pracownikom (była godz. 19) konsekwencjami dyscyplinarnymi w razie sprzeciwu, zdjął krzyż. Pamiętamy jeszcze słynne zobowiązanie rzecznika Rządu Urbana z marca 1982 r.: „Rząd walki o krzyże nie zamierza prowadzić”. Walki rzeczywiście nie było, strażnik nie użył broni palnej.

xx Kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy Biblii po rumuńsku – dar protestanckich kościołów w St. Zjednoczonych na ręce rządu Rumunii – poszło na ... papier toaletowy. Sprawa wyszła na jaw, gdyż wysokiej klasy papier i druk oparty się procesowi przerobu i poszczególnie słowa i wersety można było odczytać ... przed użyciem. Ta profanacja jest kolejnym dowodem na to jak komuniści traktują religię. (Za „Gł. Ameryki”, 19.06.85)

xx W czasie swej ostatniej podróży po Europie (koniec czerwca br.) wiceprezydent Bush ostrzegał rządy i opinie publiczną przed możliwością dostania się broni jądrowej w ręce terrorystów. Ostrzeżenie spóźnione o 39 lat. Od takiego czasu posiadają tę straszliwą broń terroryści na Kremlu.

Agencja Wydawnicza SW wydała ostatnio: 1. „Józef Piłsudski – życie, czyny, myśli” – Antoni Lenkiewicz, stron 144, cena 600 zł; 2. „Zamach na Papieża w świetle Fatimy i w cieniu jednej rewolucji” – Sebastian Łoba, przedruk za „Pro Fratribus – Rzym”, stron 255, cena 1000 zł; 3. „Puste kartki w zyciorysie” – Jadwiga Kornacka, str. 24, cena 80 zł; 4. „Śpiewnik ojczysty”, str. 32, cena 100 zł.

DZIĘKUJEMY Kolec-2000, Skrzat-1000+400, Władzia o dobrym sercu-300, Wrzós-2 kg smalcu gęsiego, Mazur, Perla, Bartek, Wróbel-papier, Zośka-500+6600, Bibliofila-3000, Albert-1000, Wiktoria-1200, Raphael-50 dol., Cyrenejczyk-10000+5000, Inspektor I-1000, Eskulap-500, Sowy i Kruki-1400, IKS 6-500, Bronisław-1000, R.K.-4000, Wir-900+800, Pan-1950, Dawid-300, Katwa-1000, Jola-1500+10 DM, Jadzia-kartka, Pomoć-250 t, Miecz-440 t.

SW nr 14/107 zamknięto 2.07.1985 r.

Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej